

# DJABEŁ

Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem:

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEŁ”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI,  
Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.



prenumerata w Krakowie i na  
Prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . K 60—  
półrocznie . . . . . „ 30—  
kwartalnie . . . . . „ 15—  
miesięcznie . . . . . „ 5—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## KOMUNIŚCI W KALISZU.



Omijajcie komuniści niegościnne progi,  
Bo kaliskie baby mają treпки i ożogi,

Za łeb chwycą i przetrzepią dobrze jak należy  
Bolszewickich w gębie tylko odważnych rycerzy.



**„PEDETE”** Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376, wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelń, rurociągów i t. p., jakoteż wszelkie instalacje w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekty, na żądanie wysyła na prowincję inżyniera-fachowca. — Dostarcza pasów, uszczelnień, narzędzi, artykułów technicznych i elektrycznych po przystępnych cenach, jakoteż olei i smarów dla każdej gałęzi przemysłu. Smary do wozów.

## WICEK SOCJALIK.



Jaśnie Wielmożny psiokrew  
Posel Franek Hańbiarz

w Warszawie.

W imieniu całego psiokrew stołecznego królewskiego międzynarodowego Krakowa składam Ci, Jaśnie Wielmożny psiokrew pośle-towarzyszu, z syrcza knajające podziękowanie za onom gałęcko-przyboczną Delikację, którą, jako grypsasz, uchwaliliście w Warsiawie kuli szczęśliwości naszym galicyjskiej ojczyzny. Okrutnieśmy się ucieszyli widząc w onej starych naszych psiokrew znajomków: Diamanda i Battaglię i jenszych zbawicieli narodu. Ino co do Zachary i Kucharskiego nie wiedzieliśmy z kim mamy okoliczność. Wydelegowaliśmy skrós tygo Ferdka coby sie dowiedział w policyi lub maisracie. A no wrócił żgac i peda: Zachara jezd prefesurem w gimnazjum, filoklokiem<sup>1)</sup>, uczy studentów łaciny i lotygo bedzie delikatem ode rolnictwa, a Kucharski mo ci fabrykę papy na dachy i lotygo bedzie Galicyję jamprawizował<sup>2)</sup>. Myśleliśmy co Ferdyk psiokrew ćmoje puska, bo chocia som podle czasy, ale jeszcze nie takie coby trza papą bandziochy nadziewać, a nijak tyż kapować nie mogliśmy coby prefesur od łapswiny był sie znający na oraniu, sianiu, młóceniu, jako że ode tego są ciarachy i biedronie. Ale pokazało się co Ferdyk psiokrew miał recht, co papa bedzie jamprawizowała, a łapswina rolnikuwała.

Za to członki „przyboczne” som psiokrew do maści: Ptaś, Kuś, Pudło, Patyk, Okoń, Gec, Englisz... Kapujemy co przyboczny Ptaś, jako przytym jendyk<sup>3)</sup>, bedzie sie opiekuwał jendyczkami, kurami, kaczkami, gęsiami i jenszemi

<sup>1)</sup> zapewne filologiem — p. Wicek pomieszał filologa z five o clockiem.

<sup>2)</sup> zapewne: aprowizował.

<sup>3)</sup> zapewne: endek.

wronami jako ptactwem domowem. Pudło bedzie przybocznym od polowania, Okoń ode rybołóstwa, Gec jako piwowar ode trunkowości (wybirom sie do nigo na audyjencyję), Englisz ode języka jangielskiego i ode Englisch-Bitter (najlepsza jezd u Maurycia). Nie miarkujemy ino ode czego bedzie przyboczny Kuś i przyboczny Patyk.

Jezdemy przy nadziei co Delikacja weźnie się naprzódzi do ukrócnia lichwy trunkowej, jako, że kiedy spadają psiokrew ceny różnych towarów, to skisie kirniarze podwyższyli cenę na piwo — ode 15-go marca bierom sufragany po 1 koronie i 50 choler za bombę, a piwo jezd podlijsze od tygo, co mniej psiokrew kosztowało. Jezdemy tyż przy drugiej nadziei, co tero kiedy ci Gdańsk bedzie przy Polsce, to ci sie i z harą zrobi psiokrew porzundek, jako że ode wódki gdańskiej, najwinkszej ci chwały onygo miasta, cła płacić nie bedzie potrza.

A gazeciarze krakowsy mają ci tera psiokrew okrutną frajdę naftową, jako że ci policyja chyciła całą bandę złodziejską, co ci różne gesiefta z naftom robiła. Ino mnie sie psiokrew widzi, co ona frajda bedzie na krótko, bo jak zawdy kuńce pójdóm w wodę. Pamintasz na ten przykład, Jaśnie Wielmożny psiokrew pośle jak jednygo wielkiego kupca paskarza do ula zahatrzone — ale wylazł ci z niego jakąś dziurą, i pokazał perskie oko. Abo co to ci za heca była kiedy aresztowano psiokrew łapowników zapalkowych. Gazeciarze grypsali długie jak solityr artekuły — a potym ci sie zrobiło cicho, nikt już pary z jadaczki nie puścił i widno co sie one zapalki spaliły, bo ci nikt psiokrew nie jezd wiedzący co się z nimi stało. Tak i z owej naftowej frajdy pewnie psiokrew bedom nici, — jako zapalki, tak się i ona spali. A lepszejsza ona ode tamtych bez to, co do nij włożyły i brzany. Ferdyk jednom widzioł i peda coby u takiej nafciarki chcioł ostać lampucere.

A no kuńce grypsanie, jako że to dziś jezd świętygo Józefa oblubieńca, więc walę na „imieniny narodowe”. Wiem co to ci som psiokrew jubileusze narodowe, były ci tyż obchody urodzin narodowych, ale o imieninach narodowych pirwszy raz słyszę — więc lotego chcę na własne kapowidła zdzioczyć co to jezd.

Przyjmij, Jaśnie Wielmożny psiokrew pośle, wyrazy szerokiego szanowania, z jakim mam honor ostać Twoim średniego wzrostu służącym

Wicek Socjalik,

dyrektor centrali krajowego wodowstrętu.

## Z CHWILI.

Damski Komitet imieninowy rozszerza swą działalność, utworzył bowiem osobny wydział urodzin i w tym celu zbiera metryki wszystkich chwilowych znakomitości. W ten sposób ma zamiar wprowadzić do kalendarza cały szereg świąt narodowych.

**P. T. Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe posiada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6



Ponieważ do tej chwili wychodzą w Krakowie tylko trzy pisma typu „Kurjerowego“, przeto w końcu b. m. ma się ukazać czwarte, w kwietniu piąte, w maju szóste — aż przy końcu roku będzie ich cały tuzin.

Liczba żydów w Polsce tak dalece wzrosła, że zrównała się zupełnie z ludnością chrześcijańską, a ponieważ ludność chrześcijańska nie w całości jest polską, przeto w Polsce jest więcej żydów niż Polaków.

Do powyższego wniosku przychodzimy na podstawie orzeczenia komisji do podziału nadesłanych „darów amerykańskich“. Podzieliwszy niektóre artykuły między armię (wołowina), żydów (olej) i chrześcian (szmalec) uchwaliła komisja „inną żywność podzielić po równej części między ludność chrześcijańską i żydowską“. Ponieważ zaś ma być to podział sprawiedliwy, a więc chrześcijan musi być tylu co żydów, a Polaków mniej niż żydów.

Dr. Janiszewski kazał sobie wybić bilety wizytowe z dodaniem do imienia i nazwiska wyrazów „minister zdrowia“. Litograf, który nigdy o takim ministerjum nie słyszał, sądził, że mają to być bilety z powinszowaniem imienin, więc wydrukował je tak:

DR. TOMASZ JANISZEWSKI

MINISTER

ZDROWIA, SZCZĘŚCIA I POMYSŁNOŚCI.

Dziwić się zbyt nie należy, bo tytuł „minister zdrowia“ nieszczęśliwie został wymyślony. Można rządzić (ministrować) sprawiedliwością, oświatą i t. d. ale nigdy zdrowiem. Właściwą nazwą byłoby: minister opieki lekarskiej (lub sanitarnej).

Słuchaj narodzie!

Mieliśmy „święto, które dzisiaj rozjaśniło nam twarze“, mieliśmy „dzień radosny Polski państwowej“.

Co to za dzień? pytasz narodzie.

To 19 marca — imieniny naczelnika.

Tak twierdzi „Goniec“ (krakowski).

A ty narodzie tego się nie domyślałeś i nawet „nalepek“ nie kupowałeś.

Narodzie! jakiś ty zimny, obojętny.

Tyś nie lud, a lód.

OBY

Przez przyznanie Gdańska  
Będzie Polska pańska.  
Oby i w Cieszynie  
Nie zostały... wieprze.  
Oby Spisz z Orawą  
Przyznało nam prawo.

A gdy jeszcze w Wilnie  
Okopiem się silnie,  
I wpleciemy w wieniec  
Mińsk, Łuck i Kamieniec —  
To będziemy sobie  
Drwili w każdej dobie  
Tak z Moskala, Szwaba  
Jak z czeskiego draba.

Kiedy rząd Steczkowskiego mianował delegatem na Galicję księcia Witolda Czarotoryskiego, P. K. L. jako wściekle demokratyczny nie uznał tej nominacji. Obecny rząd wprowadza do galicyjskiej delegacji dwu baronów — i nikt temu nie oponuje.

Mylnem byłoby jednak zapatrywanie, że demokratyczność poniosła klęskę, według bowiem specjalistów od tytułów, dwóch baronów znaczy tyle co jeden hrabia, a dwu hrabiów tyle co jeden książę. W ten sposób dopiero czterech baronów zrównoważyłoby księcia — czyli, że Delegacja obecna jest o połowę demokratyczniejsza, niż gdyby stał na jej czele Czarotoryski.

*Dziennik Poznański* w sprawie zarzucanego Wielkopolsce partykularyzmu twierdzi między innymi: „Ojczyzna człowieka jest mała: jakieś miasto, wieś, powiat. Tylko naród posiada ojczyznę“.

Subtelności tych rozbierać nie będziemy — widoczne tu zresztą poplątanie ojcowizny z ojczyzną. Ale czytamy dalej: „Mamy (Wielkopolskę) dość znaczne wyobrażenie o swej państwowo-twórczej sile, o doświadczeniu swem politycznym i talencie organizacyjnym“. Takie dość znaczne wyobrażenie mają zarówno o sobie i Galicjanie i Kongresowiaci — i tu właśnie leży źródło partykularyzmu. Mniej takich wyobrażeń, a więcej zrozumienia, że każda prowincja może wydawać ludzi mądrych i głupich, zdolnych i nie-dołęgów, — a dni partykularyzmu byłyby policzone.

Dnia 21 marca o g. 5 po poł. słońce wstąpiło w znak Barana — i rozpoczęła się wiosna. Dla nas rolę słońca odgrywa teraz Sejm. Oby nie wstąpił w znak Barana, a rozpoczął wiosnę narodową.

STOPA POKOJOWĄ.

Jeżeli człowiek najzupełniej zdrowy  
Długo nie może stać na jednej stopie,  
To i na przyszłej stopie pokojowej  
Nie będzie danem długo stać Europie.

Z TEATRU.

Na dzień imienin Piłsudskiego miał teatr wystawić dramat Karola Brzozowskiego „Obrona

E. Ostaszewski, E. Mayer

polecają Materiały jedwabne na kostymy, Bluzki jedwabne, etami-nowe, Pończochy, rękawiczki, drobiazgi do krawieczyzny.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

Władysława GIBASZEWSKIEGO

KRAKOW, ulica Floryańska 1. 35 — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane, jedwabne, zefiry i bawełn. Przy magazynie własne pracownice sukien i kostymów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.



urządzone w specjalnie na ten cel wybudowany, pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dniu powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór, bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pałacu, Nowy Pałac, Ościs i skandynawskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek

**„KINO-WANDA”**

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5

## PAN NA KOŚCIELISKIEM SANATORIUM.



Zaświtało coś we łbach głupich taterników,  
Aby Spiszem z Orawą naszą Polskę darzyć.  
Kto tu śmie na mej ziemi sobie gospodarzyć?

Nie zgadzam się i żadnych nie boję się krzyków.  
W każdym razie, by zostać od tych ziem daleki,  
Z drutów kolczastych zrobić kazałem zasieki.

Lwowa“, lub też Staszczuka „Noc w Belwedrze“, ale komitet dam oświadczył się za „Wyzwoleniem“ na znak swojego wyzwolenia się od zdrowego rozsądku. Zaraz potem wystawił teatr „Nieboską komedję“.

### W biurze stręczenia pracy.

- Czy niema dla mnie jakiej posady, nigdzie znaleźć nie mogę.
- A do czego pan się nadajesz?
- Do wszystkiego. Zajmę każde, byle dobre stanowisko.
- W takim razie może pan udasz się do Warszawy — tam kilka ministerstw ma wakować...
- O nie, dziękuję. Ja szukam posady stałej.

### CZŁONEK HONOROWY.

Niektóre instytucje, choć na to w całej pełni zasługują, nie cieszą się bynajmniej poparciem ogółu.

Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie krakowskie Towarzystwo ratunkowe.

Ktoś, Krakowa nie znający, sądziłby zapewne, że tak pożyteczna instytucja musi liczyć co najmniej kilka tysięcy członków, opłacających regularnie wkładki.

Ale, tak sądząc, zawiódłby się paskudnie. Na dwakroć set tysięcy mieszkańców stołecznego miasta Krakowa zaledwie dwustu zapisało swe nazwiska na liście członków Towarzystwa, a wkładki płaci regularnie zaledwie kilkunastu...

Reszta, to tak zwani członkowie honorowi.



# FRANCISZEK MAJOR



poleca **HANDEL DELIKATESÓW**  
i **POKOJE DO ŚNIADAŃ.**

Bufet obficie zaopatrzony codziennie w ciepłe i zimne zakąski, piwo piłzeńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.

Adres telegramów:

Kraków, Rynek I. 15

Telefon 366.





Pozwolili łaskawie na wpisanie swych nazwisk na listę, ale i na tem się tylko skończyło, O płaceniu wkładek nie myślą...

Niechaj jednak kto zapyta:

— A jest pan dobrodziej członkiem Towarzystwa ratunkowego?

— Naturalnie! — brzmi odpowiedź. — Toż to obywatelski obowiązek, a od tego ja się nigdy nie uchylam!...

Ale o płaceniu wkładek z zasady zapomina!

A takich „członków honorowych“ ma w swem gronie każda instytucja aż za dużo!

### Po dyskusyi budżetowej.

Już dyskusya się skończyła!...

Nagadali się też przytem

Ojce miasta... a rezultat,

Że deficyt deficytem!

Lecz niech na to nikt nie krzyczy,

Niechaj na to nikt nie sarka,

To dopiero się nazywa:

Postępowa gospodarka!

I tę dziurę budżetową

Trzeba zatkać lub załatać,

I znaczniejszą jakąś sumę

W którymś banku wykołatać...

A to właśnie naszej siły

Jest dowodem, choć świat krzyczy,

Bo wiadomo wszystkim chyba:

„Nikt gołemu nie pożyty!...”

*Radca miejski.*

### SYTUACJA POLITYCZNA.

Sytuacja polityczna jest na ogół bardzo po-myślna. Skubią nas na czterech frontach, ale na żadnym z nich zanadto, więc możemy to jakoś znieść, a płakać nie potrzebujemy, gdyż koalicja pociesza nas, że lada chwila będzie lepiej, a z Ameryki jadą już chustki batystowe, haftowane przez samą panią Wilsonową, byśmy mieli czem łzy ocierać.

Bolszewicy i ich żydowscy przyjaciele dokła-dają starań, aby ten prawdziwie wolnościowy ruch przeszczepić i na nasz grunt. Jeśli się to zaś nie udaje (*fiasco* generalnego strajku w Kon-gresówce w dniu 12 i 13 marca), to tylko jeden dowód więcej, że jesteśmy zapleśniałymi zaco-fańcami, na których nie wywierają wpływu no-woczesne hasła. Gdyby gabinet Moraczewskiego był jeszcze u steru, wszystko poszłoby inaczej!

Czesi i Ukraińcy respektują należycie żąda-nia koalicji i... ostrzeliwują pociągi, którymi jadą jej misye. Ale to tylko złośliwość polskiej prasy, iż jest to może zamach na miłych gości!... To są strzały wiwatowe, a że są oddane ostrymi

nabojami, to już wina stanu wojennego. Dziś się wszystko robi na seryo!

Możemy być pewni, że to, co nam się słusznie należy, otrzymamy, więc w pierwszym rzędzie węgle ze Śląska i naftę z Borysławia, ale... jeśli kupimy ją u paskarzy (o ile ci, dzięki przemożnej opiece różnych wysoko postawionych osobistości, nie wywozą tymczasem zapasów za granicę, zwłaszcza zaś do Niemiec, aby je w ten sposób udobruchać po stracie Gdańska, Śląska i Poznań-skiego. Na to nawet i Hindenburg nie pomoże!

Z Ameryki nadchodzą ciągle świeże zapasy żywności, w najbliższym czasie spodziewany jest większy transport odzieży. Jak dotąd, wypadło na głowę po siedm i pół grama słoniny lub smalcu (ale tylko tam, gdzie zapasów szczury magistra-ckie nie zjadły!...), trudniej będzie załatwić się z rozdziałem odzieży, gdyż, jak obliczono, na rodzinę, złożoną z ośmiu do dziesięciu osób, wy-padnie jedna nogawica „niewymownych“, kie-szeń z kamizelki i trzy dziurki i dwa guziki od surduta.

W ślad za zapasami idą i wojska Hallera, ale, celem uniknięcia trudności, inną drogą. W Hawrze siadą na okręty i udadzą się do Ameryki, przejdą ją wszczep do San Francisco, skąd Pacyfikiem do Japonii, z niej do Włady-wostoku i koleją syberyjską do Europy.

Być może, że ta ruta opóźni ich przybycie, ale ma znów tę dobrą stronę, że równocześnie będą mogły zająć tyły bolszewikom...

Wszystko jest więc na najlepszej drodze!

### I U NAS TAK BYWA.

Opowiadają, że w jakiejś tam miejscowości w Chinach, czy Syamie, w każdym razie nie w cywilizowanej Europie, wpadły władze, ale tylko przypadkiem, na zwykły paskarski szwindel przy wywożeniu nafty za granicę na podstawie fałszywych pozwoleń.

Uderzono w wielki bęben, prasa podniosła krzyk, władza z energią zabrała się do urzędo-wania, ale w miarę, jak śledztwo zaczęło zata-czać coraz szersze kręgi, zapal stygnał... Tyle i takich osób, nawet z grona poważnych man-darynów, trzeba byłoby zamknąć do ula, że nie tylko naczelna władza musiałaby ogłosić przy-musowe bezrobocie, ale nawet i śledztwa nie miałby kto prowadzić...

I opłaci się to pchać kij w mrowisko?

### KONKURS.

Z okazji zmiany umeblowania w mym gabi-necie, co nastąpi już lada chwila, poszukuję wielkiej ilości silnych, brzoźowych mioteł, celem wymiecienia radykalnego bolszewickich śmieci.

Oferty z próbkami uprasza się nadsyłać pod adresem: *Prezydent ministrów, Warszawa.*

**F. Kopaczyński i Ska**, Kraków, Bracka 2  
Fabryka dla sztuki kwiścielnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,  
feretrony. Puszkę, kielichy, monstrancye, lichtarze, pająki.



## AHA!

— Panu radcy do twarzy w tym stroju narodowym! Ładny kontusz!... Dawno go pan nabył?

— On już lata całe jest w naszej rodzinie!... Nosił go jeszcze mój ojciec!

— Rozumiem!... Na ramieniu na sprzedaż, bo w wolnych od zwykłego zajęcia chwilach handlował i starzyzną!...

## MĄDRY RABIN.

Był raz pewien bardzo pobożny i mądry rabin, który umiał nawet robić cudy. Znano go z tego, że, gdy się zamyślił nad czymś, to często myślał nad tem i dzień cały, słowa do nikogo nie mówiąc.

Gdy go jeden z współwyznawców zapytał, nad czem tak myśli, odparł cudotwórca:

— Ja sobie myślę nad tem, jak wyglądałby świat, gdyby wszystkie góry to była jedna góra, wszystkie drzewa jedno drzewo, a wszystkie morza jedno morze. Na szczycie tej góry rosłoby to drzewo, a u jej podnóża było to morze... Gdyby zaś wszystkie siekiery na świecie to była jedna siekiera, tą siekierą ścięto to drzewo, a ono z tej góry spadło do tego morza, jaki to byłby ogromny plusk!... Ja nad tem myślę już lata całe!...

## SKROMNE ŻĄDANIE.

O pewnym krakowskim neoficie, który przed laty przyjął chrzest, opowiadają, iż, gdy kapłan zwrócił się doń z zwykłym zapytaniem:

— A czego żądasz od Kościoła Bożego?...

— Szytku w Rynku! — odparł bez namysłu, miał już bowiem konsens obiecany.

## Co życie niesie?

(Armia polska. — Kolonie afrykańskie. — Brak pracy, zarobku, lenistwo i wyzysk).

A więc nareszcie dawno upragniony  
Pobór do wojska został uchwalony!  
Armii polskiej zaszumią sztandary!  
Męstwa polskiego zajaśnieją czary!  
Ale, niestety — gdzież u nas bez ale —  
Różnych trudności gromadzą się fale:  
Brak jest mundurów, brak jest uzbrojenia,  
Bez których walczyć niema i marzenia,  
Bo wszak na wroga, który ma armaty,  
Zbrojny w najnowsze wojny aparaty,  
Z pałką, lub drągiem przecie iść nie można,  
Bo by to była rzecz śmieszna i zdrożna!  
Należy zatem celem uzbrojenia  
Fabryki stawiać bez chwili tracenia,  
Wszystkie drobnostki teraz na bok rzucić,  
Ku dobrem armii siły kraju zwrócić —  
Z armią silną, dobrze uzbrojoną,  
Lwowianom przynieść pomoc przyrzeczoną. —

Mieć dla nich tylko współczucie, to błaga,  
Co jak kadzidło zmarłemu pomaga!  
Sejm niech pamięta, że ta obiecana  
Pomoc już dawno powinna być dana,  
Ze i bohater traci wreszcie siły —  
Pomoc spóźniona, to zdobycz mogiły!  
Ze nie czas dzisiaj na rekryminacje,  
Spory wewnętrzne i deliberacje,  
O władzę w kraju ohydne wyścigi,  
Drobnostki, plotki, oszczerstwa, intrygi,  
Gdy Lwów się krwawi i umiera z głodu,  
Bo to niegodne polskiego narodu!

W sejmie ksiądz Okoń wniosek sformułował,  
By sejm ententę o to obligował,  
By afrykańskie liczne kolonie,  
Gdzie afrykański, czarny naród żyje,  
Gdzie dotąd Niemców rzesza panowała,  
Na własność Polsce łaskawie przyznała.  
Ja jego wniosek popieram co siły,  
Gdy go uwzględnią, wynik będzie miły —  
Bo gdy nam dadzą kawałek Afryki,  
Korzystne z tego będziem mieć wyniki:  
Wielu przywódców stronnictw politycznych,  
Wieszczów, malarzy, artystów rozlicznych  
Tam będzie można posłać bez wahania,  
Tam ich talenty doznają uznania.  
A zaś ksiądz Okoń za ten wniosek jego,  
Bo ma wszelakie zdolności do tego,  
Dużo energii, wielkie powołanie,  
Niechaj w Afryce biskupem zostanie.  
Tutaj jest mało czczony, oceniany,  
Tam zaś z pewnością będzie uwielbiany.  
Nawracać będzie energiczną mową,  
Gdy tem nie wskóra, to pałką dębową!

Na brak zarobku, pracy narzekania  
Słyszysz się ciągle, lecz utyskiwania  
Te nie są słuszne. Pracy podostatkiem,  
Lecz chęć do pracy jest objawem rzadkim.  
Używać życia dewizą nie zdrową,  
Wyzysk, lenistwo wadą narodową!  
Chłopca do obsługi znaleźć niemożnością,  
Mimo, że płacić pragnie się z hojnością —  
Iść do warsztatu, gdzie trzeba pracować,  
Każdy się wzbrania, bo woli próżnować,  
Bo papierosy, gnojówką napchane,  
Sprzedawać, daje zyski pożądane.  
Dziewka, co ledwie umie zmywać garki,  
A pragnie objąć posadę kucharki,  
Żąda zapłaty, której ukończony  
Prawnik zażądać nie jest uprawniony —  
Żąda urlopów, różnych dogodności,  
A gdy dać tego nikt nie jest w możności,  
To służyć nie chce, ze zasiłków żyje,  
Jak w maśle pączek, tak w lenistwie tyje.  
Gdy kto otrzyma węgle zamówione,  
Których pół w drodze bywa rozkradzione,  
I węgiel zrzucą przed dom na ulicy,  
Sam w niemożności zanieś do piwnicy,  
To od cetnara płacić dwie korony  
Zwyczaj w ostatnich latach uświęcony.

Najnowsza mechanika instrumentów

Największy w Galicyi

Fortepiany, pianina, fisharmonie

SKŁAD FORTEPIANÓW,  
PIANIN — FISHARMONII

Heleny SMOLARSKIEJ

poleca fortepiany i pianina wszechświatowych firm: BLÜTHNERA, BOESEN-DORFERA, EHRBARA, PROKSCHA, FOERSTERA KOCH & KORSELTA, SCHWEIGHOFERA, SCHOLZEGO, SEILERA, STEINWAYA, STINGLA, WIRTHA oraz znakomite fisharmonie KOTYKIEWICZA.

Kraków,  
Wolska 7  
Telefon 1005.

Wypożycza, kupuje i wymienia  
stare i nowe instrumenty.  
Odpowiedzi odwrotną pocztą  
Wysyłki na prowincję ekspres



Węglarz dostaje za godzinę pracy  
 Pięćdziesiąt koron, nawet więcej płacy,  
 A potem idzie, tak bardzo zmęczony,  
 Do miodosytni, gdzie cztery korony  
 Lampka kosztuje, siedzi godzinami,  
 I tam licznymi raczy się lampkami —  
 Zjada pierniki, co dziś bardzo drogie,  
 I sybaryty pędzi życie błogie!  
 Murarz, gdy żąda kto pieców czyszczenia,  
 Na skutek bardzo długiego proszenia —  
 Bo chcąc go wzruszyć, nie trzeba się wzdragać,  
 Całować w rękę, na kolana padać —  
 Gdy się nareszcie koło pieca zjawi,  
 Przy pracy ledwie pół godziny strawi,  
 Sto koron żąda i jeszcze krzywduje,  
 Gdy mu napiwku kto nie ofiaruje.  
 Potem — sam świadkiem byłem tej zaszłości —  
 Bardzo zmęczony w cukierni zagości,  
 Je paszteciki po cztery korony,  
 I pije koniak gwiazdkami znaczony.  
 Na dworcu od tych, którzy przyjeżdżają,  
 Za przeniesienie kuferka żądają  
 Sto koron, czasem także nawet dwieście,  
 A gdy kuferek znajdzie się już w mieście,  
 Zarobić więcej nie chcą i co żywo  
 Spieszą do szynku, piją drogie piwo —  
 Gdy się dzień kończy, a wieczór zaczyna,  
 To do teatru idą, lub do kina.  
 Do zamiatania ulic i chodników  
 Nie można w mieście znaleźć robotników,  
 Bo dziesięć koron płacy jest zamało —  
 Tak za czterdzieści toby się zmiało!  
 Ten, co zmuszony jeździć dorożkami,  
 Zazwyczaj napół zdechłymi szkapami,  
 Za mały kwadrans takiej przyjemności  
 Pięćdziesiąt koron płaci z konieczności,  
 A pan dorożkarz, jak dawnymi czasy,  
 Popija piwo, zajada kielbasy,  
 Że owies drogi, lamentuje, stęka,  
 I pije piwo, że ledwie nie pęka,  
 W różnych konsumach, gdzie siedzą panienki,  
 I uwydatnić pragną swoje wdzięki,  
 Za czynność, która trzy godzin pochłania,  
 Po trzysta koron biorą bez wahania,  
 A konsumentom ta korzyść przypada,  
 Że panna towar papierem okłada,  
 Bo ceny takie, jak w mieście bywają,  
 Gdzie konsumentów tego obdzierają.  
 Czynność panienek ma być honorową,  
 Lecz brać pieniądze rzeczą bardzo zdrową!  
 Wieśniaczki, które zjawiają się w mieście,  
 Za kilo masła biorą koron dwieście!  
 Z czasów zaś wojny weszło u nich w modę,  
 Kupować puder i kolońską wodę.  
 O piękność rąk swych ogromnie się boją,  
 I w rękawiczkach teraz krowy doją, —  
 A krowy, jak się zdaje, tem mocno zrażone,  
 Wydają mleko wodą rozpuszczone.  
 U lubych kmiotków dziś jest zwyczaj taki:  
 Ze gardzą wódką, a piją koniaki.

Są także tacy, bo zarobek wielki,  
 Co wypróżniają szampańskie butelki.  
 Skórę zdierają z tych, co w mieście żyją,  
 Tysiące koron po chałupach kryją!  
 Krzyczą, że straszna bieda im doskwiera —  
 Że kmiołek na wsi już z głodu umiera!  
 Już nam przysłano żywność z Ameryki,  
 Lecz tej przesyłki smutne są wyniki,  
 Bo chleb i bułki nie nie potaniały,  
 Bo dziś kosztuje obwarzanek mały  
 Tyle co dawniej, to jest dwie korony,  
 A zaś przekupek ród nienasycony  
 Cen obniżenie bardzoby bolało —  
 Kamienic jeszcze zakupiły mało!  
 Pracy więc nie brak, lecz wyzysk szalony,  
 Lenistwo dręczy nasz kraj wyniszczony —  
 Przy takich wadach my nie odżyjemy,  
 Lecz jeszcze w większą nędzę popadniemy.  
 Czyż żadne władze nie mają tej siły,  
 By te wybryki dzikie poskromiły?!

T. S. K.

\*\*\*

*Od Redakcji.* Po zamknięciu już numeru wy-  
 czytaliśmy w „Kurjerze“ zapewnienie p. dr. Dłu-  
 skiej, że ona i mąż jej rozwijają akcję za przy-  
 łączeniem Spiszu i Orawy, co stałoby w sprzeczno-  
 ści z umieszczoną w nrze dzisiejszym ryciną. Nie  
 mamy powodu nie wierzyć p. Dłuskiej co do  
 stanowiska, zajętego przez jej męża, ale mamy  
 prawo zaznaczyć, że przypisywane drowi D. wyra-  
 żenie o „taternikach“ było rozpowszechnione  
 przez przybyłych z Warszawy. Możliwą też jest  
 pomyłka w nazwisku. Rzecz więc wymaga wy-  
 jaśnienia.

NADEŚLANE.

## TEATRALNA KAWIARNIA I CUKIERNIA

po dokładnem odnowieniu i upiększeniu

**została już otwartą.**

Codziennie odbywa się **koncert „Septetu  
 artystycznego“** z osobistym współudziałem  
 prof. Bolesława Kopystyńskiego. Jako  
 skrzypek współdziała p. Hugo Baruch,  
 solista warszawskiej Filharmonii.

*Bolesław Broszkiewicz,  
 właściciel.*

**!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!**

**K**rakowska elektromotor. fabryka  
 kielbas, wędlin i delikatesów

**Władysław Żurek**

**W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.**  
 Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane.



## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł ojczysty!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cji dla dzieci.

**I**GNACY RYBKA Rymarz i sio-  
dlarz w Krakowie, ulica św.  
Marka 20.

**S**TFFAN HOLEWIŃSKI  
Zakład malarsko-dekoracyjny  
i pokostniczo lakierniczy  
Kraków, ulica Długa 15

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szczepa-  
ński 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓŁEK ROLNICZYCH!  
**DOM KOMISOWO-HANDLOWY**  
**F. WOJAS i Ska**  
Kraków, ul. Basztowa 1. 4.

## Wiktor Bromowicz

w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materye welniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcję damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Zakład fotograficzny

### „George“

Kraków,  
Karmelicka 10.

*Wykonuje wszelkie prace  
na najszlachetniejszych  
gatunkach papieru.  
Ceny przystępne.*

### MARYA PRAUSS

KRAKÓW  
RYNEK L. 27

MATERYE WEŁNIANE  
I JEDWARNE — AKSAMITY  
GOTOWE BLUZKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA  
DLA WYKONYWANIA  
KONFEKCYI  
DAMSKICH.

Zawiadamiam Szan. P. T.  
Publiczność, że po kilkuletniej  
przerwie uruchomiłem na nowo

### Pracownię tapicerską

i przyjmuję zamówienia w zakres  
mego zawodu wchodzące. Po-  
lecam również wielki wybór  
wszelkiego rodzaju mebli.

**Kajetan Dudziak**  
Kraków, Floryańska 47.

## KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich  
zakresów w języku polskim i obcych.

### TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.  
Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K.  
dodatku drożyznianego.

### SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli  
i zakład tapicersko-  
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1338.  
CZEK P. K. O. 77.101.

### RESTAURACJA

**K. PYSZYŃSKIEJ**  
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)

wydaje śniadania, do-  
mowe obiady i kolacje  
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie  
w gorące i zimne prze-  
kąski zaopatrzone bufet,  
wszelkie napoje doboro-  
wej jakości, bilard.

Ceny umiarkowane.

### ANTONI TESLAR

Sukiennice 29

dawniej Z. WIECZOREK

Magazyn galanteryjny

poleca w wielkim wyborze  
krawatki, kapelusze męskie,  
damskie i dziecięce  
oraz artykuły w zakres ten  
wchodzące.

Sukiennice 30

dawniej M. MADEJSKA

Handel owoców  
i delikatesów

poleca konserwy owocowe  
w puszkach,  
bulion, kakao, i t. p.

### Kawiarnia „Esplanade“

Karola  
Wółkowskiego

w Krakowie, ulica Podwale  
Telefon 460.

Codziennie Koncert  
muzyki salonowej.

### BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3  
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)  
poleca P. T. Publiczności: po-  
koje gościnne, gabinety  
z osobną wejściem. Bufet  
zimny i gorący oraz śnia-  
dania, obiady i kolacje.  
Duży wybór wędlin wieprzo-  
wych. Wódki i likiery. Wina  
różnorodne i szampańskie.  
Piwo beczkowe i flaszkowe.  
Ceny umiarkowane.

# ZAKOPANE!

Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artystę skrzypka, p. W. Walczyńskiego. Lokal otwarty cały dzień

Pierwszorządna Restauracja i Cukiernia w hotelu.  
„MORSKIE OKO“  
Stanisława Muchowicza i Adama Świechowicza  
polecają:

Bufet zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.